

*dr Magdalena Kozak*

## Świadomość – wyobraźnia – wariacja imaginacyjna w myśli J.-P. Sartre'a

Consciousness, Imagination, and Imaginative  
Variation in the Philosophy of Jean-Paul Sartre

### Streszczenie

W poniższym artykule na początku dokonam rozróżnienia i krótkiej charakterystyki świadomości percepcyjnej i świadomości wyobraźniowej, aby w kolejnym etapie skupić się na roli wyobraźni, jaką w przekonaniu Sartre'a pełni ona w życiu człowieka. W tym celu zestawię ze sobą wyobrażenie, halucynację i sen aby ukazać – na ich przykładach – rolę i znaczenie wariacji imaginacyjnej. Moim celem jest ukazanie znaczenia snu, halucynacji i świadomości onirycznej nie tylko w odwołaniu do tekstów Sartre'a stricte filozoficznych, ale także ukazanie ich na przykładzie wybranych tekstów literackich, głównie opowiadań pt. „Pokój” oraz „Herostrates”. Czy tworzenie wyobrażeń, szczególnie w postaci wariacji imaginacyjnych – możemy uznać za metodę poznawczą a jeśli tak, to co takiego ona odsłania przed nami? Jakie wątpliwości mogą pojawić się podczas analizy poglądów Sartre'a? Jaką rolę pełni wariacja imaginacyjna nie tylko w sensie poznawczym, ale także egzystencjalnym?

Słowa kluczowe: wyobraźnia, świadomość, wyobrażenie, fenomenologia, wariacja imaginacyjna, sen, halucynacja, kondycja egzystencjalna

### Summary

This article begins by distinguishing between perceptual consciousness and imaginative consciousness, outlining their main characteristics as

a foundation for examining the role of imagination in human experience as conceived by Sartre. In order to clarify this role, I compare imagination, hallucination, and dreaming, using these phenomena to illustrate the function and significance of imaginative variation. The analysis aims to highlight the philosophical relevance of dreams, hallucinations, and oneiric consciousness not only within Sartre's theoretical writings but also through his literary works, particularly the short stories *The Room* and *Herostratus*. The central questions concern whether the creation of images—especially in the form of imaginative variations—can be regarded as a cognitive method, and if so, what kind of insight it provides. Finally, I consider the epistemological and existential dimensions of imaginative variation, as well as the interpretative challenges that arise from Sartre's conception of imagination.

Keywords: imagination, consciousness, image, phenomenology, imaginative variation, dream, hallucination, existential condition

W poniższym artykule na początku dokonam rozróżnienia i krótkiej charakterystyki świadomości percepcyjnej oraz świadomości wyobraźniowej, aby w kolejnym etapie skupić się na roli wyobraźni, jaką w przekonaniu Sartre'a pełni ona w życiu człowieka. W tym celu zestawię ze sobą wyobrażenie, halucynację i sen, aby ukazać – na ich przykładach – rolę i znaczenie wariacji imaginacyjnej. Moim celem jest ukazanie znaczenia snu, halucynacji i świadomości onirycznej nie tylko w odwołaniu do tekstów Sartre'a *stricte* filozoficznych, ale także ukazanie ich na przykładzie wybranych tekstów literackich, głównie opowiadań pt. *Pokój* oraz *Herostrates*. Czy tworzenie wyobrażeń, szczególnie w postaci wariacji imaginacyjnych, możemy uznać za metodę poznawczą, a jeśli tak, to co takiego ona odsłania przed nami? Jakie wątpliwości mogą pojawić się podczas analizy poglądów Sartre'a? Jaką rolę pełni wariacja imaginacyjna nie tylko w sensie poznawczym, ale także egzystencjalnym?

Na początku krótko tylko przypomnę, że zainteresowania Sartre'a pojęciem wyobraźni, świadomości i wyobrażenia w perspektywie fenomenologicznej obejmują najwcześniejszy, pierwszy okres twórczości Sartre'a. Towarzyszyły mu one od początku

studiów w École Normale Supérieure kiedy to najpierw zainteresował się on książką *O bezpośrednich danych świadomości* Henriego Bergsona a następnie teorią świadomości Edmunda Husserla, która utwierdziła go w przekonaniu o konieczności sformułowania własnego stanowiska odnośnie tej kwestii. W efekcie swoich przemyśleń na ten temat w latach 1933–36 ukazuje się pierwsza znacząca rozprawa pt. *Wyobrażenia (L'Imagination)*, w której autor precyzuje różnicę między tym, co tu i teraz spostrzegam, oglądam, widzę, percypuję, a tym, co po świadomej rezygnacji z tego – a więc po zastosowaniu redukcji fenomenologicznej – wyobrażam sobie. Celem tej rozprawy było nakłonienie czytelnika do zawieszenia wszelkiej osiągniętej do tej pory wiedzy odnośnie tego, co wiemy o wyobrażeniu, i podjęcie samodzielnej próby uzyskania takiego wglądu w istotę wyobrażenia. Podstawą rozprawy Sartre'a jest zatem radykalne odróżnienie widzenia (sposprzeżenia, percepcji), które pojmuje on jako akt bierny i odnoszący się do konkretnej materialności (rzecz-w-sobie), od wyobrażenia, a więc tego, co jawi mi się w wyobraźni, co jest niematerialne, a co najważniejsze: niesprowadzalne do percepcji. Piotr Mróz – tłumacz na język polski tego dzieła – pisze we wstępie do przekładu o stanowisku Sartre'a z tego okresu: „Podstawowa teza rozprawy, głosząca niesprowadzalność wyobrażenia do percepcji, uznanie wyobrażenia za coś radykalnie odmiennego od rzeczy, przewija się niczym motyw przewodni całości pracy”<sup>1</sup>. Wyobrażenie jest radykalnie odmierne od rzeczy. Młody Sartre skupia się więc na przedmiocie wyobrażonym jako oderwanym od sfery materialności i rzeczowości. Percepcja zostaje przeciwstawiona wyobrażeniu, chociaż odnoszą się one do jednego przedmiotu<sup>2</sup>. Już na samym początku swojej

<sup>1</sup> P. Mróz, *Wyobrażenia – Pierwsze dzieło młodego Sartre'a*, [w:] J.-P. Sartre, *Wyobrażenia*, przeł. A. Śpiewak i P. Mróz?, Wydawnictwo Aureus, Kraków 1998, s. 13.

<sup>2</sup> Mróz zauważa tutaj znaczący wpływ metody Husserla, która stanowi pewnego rodzaju punkt odniesienia dla Sartre. Krakowski filozof pisze: „To wszystko, co widzieliśmy dotychczas lub wydaje się nam, że wiemy, powinno

dłuższej drogi intelektualnej zgłębiającej kwestię różnicy między percepcją a wyobraźnią, między postrzeganiem a wyobrażaniem sobie, młody Sartre jasno stwierdza: „Jeśli bez wstępnych założeń zastanowię się nad własnym postrzeganiem, to natychmiast zauważę, iż dokonuję spontanicznego rozróżnienia między tym, co istnieje jako rzecz, i tym, co istnieje jako wyobrażenie. Jednak nie potrafiłbym wymienić wszystkich sposobów zjawiania się takich obrazów, które nazywam wyobrażeniami”<sup>3</sup>. Jednakże w miarę postępowania badań Sartre’a w tym obszarze, będzie on w stanie podawać w kolejnych swoich książkach coraz więcej szczegółów dotyczących owego zjawiania się wyobrażeń. Następnym dziełem, znacznie bardziej dojrzałym i pogłębiającym podjętą już wcześniej problematykę, będzie książka wydana w 1940 pt. *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni (L’imaginaire. Psychologie phénoménologique de l’imagination)*, w której już wyraźnie wybrzmiewają pytania, z jakimi będzie dalej mierzył się Sartre. Czym jest świadomość, a czym ja? Czy świadomość i ja są tym samym? I co w tym kontekście oznacza zwrot: „Wyobrażam sobie”? Jak zmienia się moje bycie w świecie w momencie, kiedy coś sobie zaczynam wyobrażać? Czy można sobie wyobrazić coś, czego nie ma, i właściwie co znacząłoby owo „nie ma”? Przyjrzyjmy się bliżej jego analizom w tym obszarze, zwracając szczególną uwagę na wymienione już wcześniej przeze mnie akty: wyobrażenia, halucynacji, snu, wariacji imaginacyjnej.

zostać <zawieszono> – łatwo w tym zauważyć znaczący wpływ metody Husserla. (...) Opisane doświadczenia pozwalają Sartre’owi na dokonanie wstępnego rozgraniczenia dwóch typów istności (*êtres*): < w-sobie> i <w-wyobrażeniu>. Będzie to kamień węgielny przyszłej ontologii radykalnej”, tamże, s. 12.

<sup>3</sup> J.-P. Sartre, *Wyobraźnia*, s. 26.

### *Spostrzeżenie a wyobrażenie*

Kluczowe dla Sartrowskiej metody rozróżnienie pomiędzy tym, co spostrzegane, a tym, co wyobrażone, autor oddaje słowami: „Metoda jest prosta: wytworzyć w sobie wyobrażenia, uczynić je przedmiotem refleksji oraz opisać je, tzn. podjąć próbę określenia i uporządkowania tych cech, którymi się wyróżniają”<sup>4</sup>. Odwołując się do przykładu rzeczywistego widzenia białej kartki papieru, postrzegam ją zawsze w jakimś otoczeniu, w jakimś kontekście, w konkretnych okolicznościach, np. w jasny dzień, na drewnianym biurku, oświetloną słońcem wpadającym przez okno. Czymś zupełnie innym jest wyobrażenie sobie jakiejś rzeczy. Te dwie formuły (istność w-sobie i istność w-wyobrażeniu – przeł. Piotra Mroza i Anny Śpiewak), to dwa zupełnie różne od siebie sposoby istnienia, które później rozbudowane staną się podstawą kluczowego dla Sartre’a rozróżnienia bytu-w-sobie i bytu-dla-siebie. Istotna tutaj teza dotyczy niesprowadzalności wyobrażenia do spostrzeżenia czy też do samej rzeczy, co wynika z wcześniejszej tezy o rozróżnieniu percepcji i wyobraźni.

Dla lepszego zrozumienia późniejszych moich analiz warto krótko przypomnieć w tym miejscu, na czym polega niemożność utożsamienia ze sobą spostrzeżenia i wyobrażenia, ponieważ właśnie to radykalne oddzielenie od siebie tych dwóch aktów staje się podstawą do zrozumienia fenomenów snu czy halucynacji<sup>5</sup>.

Mówiąc najprościej: w nastawieniu percepcyjnym (spostrzeżeniowym) podmiot odnosi się do świata zewnętrznego, do przedmiotów otaczających go z każdej strony, a sama intencja spostrzeżeniowa, o której pisze Sartre, pozwala mu stopniowo poznawać oglądane przedmioty. W innej swojej rozprawie pt. *Transcendencja Ego* Sartre posuwa się nawet do stwierdzenia:

<sup>4</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobraźni*, przeł. P. Beylin, PWN, Warszawa 1970, s. 16.

<sup>5</sup> R. Hopkins traktuje to rozróżnienie jako główną ambicję intelektualną Sartre’a z tego okresu jego twórczości. Por. R. Hopkins, *Imagination and Affective Response*, [w:] *Reading Sartre. On Phenomenology and Existentialism*, red. J. Webber, Routledge, Oxon 2011, s. 111.

„Jestem zatopiony w świecie przedmiotów”<sup>6</sup>, co dodatkowo podkreśla ich dominację w świecie zewnętrznym. Patrząc, stwierdzam obecność przedmiotu, widzę jego jakości (dane zmysłowe). Świadomość percepcyjna (*conscience perceptive*) traktuje przedmiot jako obecny w realnym świecie, istniejący niezależnie od mojej świadomości, „dający” mi się poznać. Rola świadomości postrzegającej polega zatem na rejestrowaniu danych wrażeń docierających do mnie ze świata zewnętrznego rozumianego jako świat uporządkowany i kierowany prawami przyczynowo-skutkowymi<sup>7</sup>. Świadomość percepcyjna zawsze odkrywa przedmiot w sposób fragmentaryczny, np. widzę drzewo tylko z jednej strony oświetlonej słońcem, widzę na nim jabłka znajdujące się na niższych gałęziach. Wrażenia, które do mnie docierają za sprawą percepcji, są niezależne ode mnie jako obserwatora, który na nie spogląda, a więc są bierne, czyli istniejące-w-sobie, zakotwiczone w konkretnym miejscu i czasie. (Jutro jabłka mogą opaść na ziemię a kora drzewa pod wpływem deszczu i braku słońca może zmienić swój kolor).

Świadomość wyobrażająca (*conscience imageante*) działa w zupełnie inny sposób, bez wątpienia w bardziej twórczy i spontaniczny, co sprawia, że sama intencja wyobrażenia całkowicie różni się od intencji percepcji. Można zaryzykować stwierdzenie, że przedmiot wyobraźni nie jest obecny, ale raczej nieobecny albo nawet nieistniejący, ponieważ istnieje jako nic w świadomości. Jest on dany w pełni (a nie fragmentarycznie – jak było w przypadku drzewa z gruszkami), w jednym akcie wyobrażeniowym. Kiedy Sartre pisze: „wyobrażenie w samej swej

<sup>6</sup> J.-P. Sartre, *Transcendencja Ego. Próba opisu fenomenologicznego*, przeł. U. Idziak, IFiS PAN, Warszawa 2006, s. 20.

<sup>7</sup> Taką charakterystykę przywołuje w swojej książce pt. Sartre. *Filozofia jako psychologia egzystencjalna* Hanna Puszko. Por. H. Puszko, *Sartre. Filozofia jako psychologia egzystencjalna*, Wydawnictwo UW, Warszawa 1993, s. 116.

strukturze musi zawierać tezę nicościującą<sup>8</sup>, wyraża przekonanie, że wyobrażenie istnieje zupełnie inaczej niż dany przedmiot, jest wręcz czymś nieobecnym tu i teraz. Przedmiot percepcji mogę coraz lepiej poznawać, zbliżając się do niego, obserwuję coraz to nowe cechy. W wyobrażeniu odnajduję tylko to, co ja sama w nie włożyłam od siebie. Wyobrażony przedmiot może się poruszać w mojej wyobraźni, ale nie jest żywy w tym sensie, że nie istnieje w realu. Percepcja zakłada swój przedmiot jako istniejący tu i teraz. Świadomość wyobrażająca może zakładać swój przedmiot jako nieistniejący, albo nieobecny tu i teraz albo istniejący gdzieś indziej<sup>9</sup>. To właśnie charakteryzuje wyobrażenie, które jawi się jako pozbawione swojej konkretnej lokalizacji w rzeczywistym świecie. Właśnie dlatego w halucynacji lub innej wariacji imaginacyjnej podmiot może dowolnie modyfikować cechy przedmiotu, który sobie wyobraża. Według Sartre'a wyobraźnia nie kopiuje w sposób pasywny rzeczywistości, ale kreuje ją w sposób wolny. W wariacji imaginacyjnej świadomość może zmieniać przedmiot obecny w wyobraźni zgodnie z własnymi zachciankami: mogę wyobrazić sobie najpierw niebieskie drzewo z czerwonymi jabłkami, a za chwilę to samo drzewo, ale w kolorze żółtym i już bez jabłek. W przeciwieństwie do świadomości spostrzeżeniowej, w której przedmiot „narzucał się” obserwującemu taki, jaki jest naprawdę, tutaj w świadomości wyobrażeniowej nie jestem niczym ograniczona ani zdeterminowana.

<sup>8</sup> J.-P. Sartre, *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kiełbasa, P. Mróz, R. Abramciow i in., Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2007, s. 59.

<sup>9</sup> Szerzej o mocy nicościowania przez wyobraźnię pisze np. François Noudelmann: „Wyobraźnia nie może zostać zredukowana do władzy świadomości, ani do możliwego doświadczenia; jest ona definicją świadomości w swojej intencjonalności, w swojej mocy neantyzowania i uciekania od siebie samej” (F. Noudelmann, *Sartre. L'incarnation imaginaire*, L'Harmattan, Paris 1996, s. 27; tłumaczenie moje – M. K.).

Sartrowskie rozróżnienie i oddzielenie spostrzeżenia od wyobrażenia posiada charakter radykalny a nawet skrajny: mamy do czynienia albo z percepcją, albo z wyobrażeniem. Są to akty odseparowane od siebie i niezależne zarówno pod względem funkcji, jaką pełnią, jak i samego czasu. Jednakże obydwa posiadają bezpośredni dostęp do rzeczywistości. Można się zastanowić, czy zastosowanie kategorii „materialne/substancjalne” dla przedmiotu postrzeżenia, i analogicznie: niematerialny/niesubstancjalny dla przedmiotu wyobrażenia, byłoby uzasadnione?

### *Wyobrażenie – wizja*

W *Wyobrażeniu* Sartre określa akt wyobraźni mianem aktu magicznego, o czym pisze w słowach: „Akt wyobraźni jest aktem magicznym. Jest zaklęciem przeznaczonym do wywołania przedmiotu, o którym się myśli, rzeczy, której się pożąda, w taki sposób, aby można ją było wziąć w posiadanie”<sup>10</sup>. Używając takich właśnie określeń, Sartre przypisuje wyobraźni wielką moc, a skoro magiczną, to może nawet nie do końca możliwą do wytłumaczenia. Jak później wyjaśnia, owo zaklęcie ma polegać na otrzymaniu obiektu, który sobie wyobrażam, w całości, tzn. odtworzyć jego pełną egzystencję. „W konsekwencji nie pojawiają się one tak jak w postrzeżeniu pod szczególnym kątem; nie uobecniają się z pewnego punktu widzenia; usiłuję powołać je do życia takie, jakimi są w sobie”<sup>11</sup>. Zatem moja intencja, moje pragnienie – współdziałając ze sobą – dążą do wywołania w głowie (powołania do życia w mojej wyobraźni) danego obrazu. Co też wydaje się ważne podkreślenia w tym miejscu: moje wyobrażenie przywołuje już wcześniej znane albo wywołuje całkiem nowe emocje. Można w tym miejscu postawić pytanie, którego sam Sartre nie stawia, ale wydaje się

<sup>10</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie*, s. 185.

<sup>11</sup> Tamże, s. 186.

ono interesujące: czy wyobrażenia są niewinne? Mówiąc inaczej: czy możemy albo powinniśmy je wartościować, czy nawet oceniać pod względem moralnym? Wyobrażenie jest pewną wizją. Magia aktu wyobraźni polega więc na tym, że mogę powołać w mojej głowie wizję np. zbudowania hospicjum czy też wizję zostania wolontariuszką w jakiejś słusznej etycznie sprawie. Taki akt wyobraźni wywoła zapewne u mnie pozytywne emocje typu radość, chęć bycia pomocnym, kreatywność. Może jednak być odwrotnie: sprawczość mojej wyobraźni może obudzić w mojej głowie wizję okrutnej zemsty na kimś, kto mnie skrzywdził, lub nie mniej okrutną wizję ukarania kogoś, kto krzywdzi bliskie mi osoby. Takie wyobrażenia też wywołają we mnie emocje, tylko odmiennego rodzaju. Oczywiście, można powiedzieć: dopóki to są tylko wyobrażenia i nie planuję ich przenieść w konkretne czyny, to nie ma problemu, bo nie są groźne. Czy jednak aby na pewno? Skoro wyobrażenie generuje we mnie nie tylko obraz, ale także emocje, a zapewne także myśli, to sytuacja nie wydaje się już być całkiem niewinna. Egzemplifikację tego problemu możemy zobaczyć w opowiadaniu Sartre'a pt. *Herostarates*, w którym francuski filozof pokazuje, że bardzo często droga od wyobrażenia do realizacji bywa zaskakująco krótka.

Przypomnijmy treść opowiadania: głównemu bohaterowi przychodzi do głowy pomysł, a co za tym idzie coraz silniej rozwijająca się w jego wyobraźni wizja, którą sam ujmuje słowami: „Pewnego wieczoru przyszło mi na myśl, żeby postrzelać sobie do ludzi (...). Później już nigdy nie wychodziłem bez rewolweru. Patrzyłem na plecy przechodniów i wyobrażałem sobie, sądząc po ich ruchach, w jaki by też sposób padali, gdybym zaczął do nich strzelać. Co niedzielę przywykłem wystawać przed teatrem Châtelet, przed zakończeniem koncertu muzyki klasycznej. Około szóstej słychać było dzwonek i woźne wychodziły zaczepiać oszklone drzwi na haki. Zaczynało się: tłum wychodził, ludzie szli krokiem niepewnym, z oczyma pełnymi jeszcze rozmarzenia, z sercem przepelnionym dobrymi uczuciami. Uśmiechali

się tajemniczo, przenosząc się z jednego świata do drugiego. Na tamtym czekałem na nich ja. Wsuwałem rękę do kieszeni i ścisnąłem z całej siły kolbę mojego rewolweru. Po chwili **widziałem** (podkr. – MK) już siebie strzelającego do tej zwartej masy ludzkiej. Przewracałem ich jak fajki na jarmarku, padali gęsto jeden na drugiego, a ci, którym udało się pozostać przy życiu, ogarnięci paniką, cofali się w popłochu do teatru, rozbijając po drodze oszklone drzwi. Była to bardzo denerwująca zabawa: przy końcu ręce mi się trzęsły i musiałem wstępować na kieliśki koniaku do Drehnera, aby przyjść do siebie. Kobiet bym nie zabijał. Strzelałbym je w krzyże. Albo i w łydki, żeby zobaczyć jak fikają. Nie podjąłem jeszcze wówczas żadnej decyzji. **Ale postanowiłem zachowywać się tak, jakbym już był ją podjął** (podkr. – MK). Zacząłem od załatwienia najbardziej marginesowych szczegółów. Uczyłem się strzelać do celu w wesołym miasteczku na Denfert-Rochereau. Uzyskiwałem raczej przeciętne wyniki, ale ludzie to cel przecież szeroki, szczególnie, gdy strzela się z bliska<sup>12</sup>. W dalszym ciągu tej historii bohater, wyobrażając sobie kolejne okoliczności zbrodni, którą sobie wytworzył w głowie, przygotowuje się – napędzany swoją wizją – do realizacji jej w rzeczywistości.

Cały powyższy fragment opowiadania, jak i inne opisy przytoczone w tym tekście, stanowią doskonały przykład zastosowania wariacji imaginacyjnej (*variation imaginative*), w której świadomość wyobrażająca modyfikuje miejsce, okoliczności, ofiary zbrodni, którą wyobraża sobie główny bohater. Na podstawie tej historii możemy stwierdzić, że sama wariacja imaginacyjna byłaby zdolnością do dowolnego przekształcania przedstawianych przedmiotów, co stanowi niezbity dowód na nieograniczoną wolność wyobraźni. Nie chodzi tutaj (jak to było u Husserla) o odkrycie istoty rzeczy, ale nacisk położony jest właśnie na zobrazowanie wolności świadomości wobec świata. Sartre opisuje

<sup>12</sup> J.-P. Sartre, *Herostrates*, [w:] tegoż, *Mur*, przeł. J. Lisowski, Czytelnik, Warszawa 1999, s. 80–81.

przedmiot imaginacji jako ten nieposiadający żadnej realności, istniejący jako „nic” w świadomości, a każda modyfikacja tego przedmiotu ujawnia akt wolnego negocjowania rzeczywistości. Kłopot natury etycznej pojawia się jednak wówczas, kiedy – idąc za przykładem naszego bohatera z przywołanego opowiadania – wyobrażenie powtarzane i modyfikowane w wyobraźni zaczyna domagać się realizacji w świecie zewnętrznym. Wydaje się jednak, że Sartre nie podejmuje refleksji na ten temat, zatrzymując się jedynie na teoretycznych opisach samego aktu wyobrażania, czy najwyżej sięgając do egzemplifikacji na poziomie literackiego opowiadania.

### *Sen i wspomnienie*

Tworzenie wyobrażenia w głowie w naturalny sposób łączy się zazwyczaj u Sartre'a z aktem snu, a konkretnie: z problemami ze snem, co sprzyja pogłębianiu wyobrażenia w głowie o kolejne szczegóły i nowe perspektywy. Najpierw nasz główny bohater śni kilka nocy pod rząd o byciu anarchistą, który dokonuje zamachu na cara i idący za nim pochód ludzi. W jego śnie, który jest pewnego rodzaju wizją, wszyscy giną na miejscu. Obserwujemy, w jaki sposób dojrzewa on do wcielenia w życie swojej wizji, co Sartre opisuje w słowach: „Następne trzy dni przesiedziałem w domu, nie śpiąc, nie jedząc. Zasunąłem rolety i nie śmiałem ani podejść do okna, ani zapalić światła (...) W nocy miałem jakieś oświeżające wizje: palmy, wodę płynącą ze źródła, fioletowe niebo nad jakąś kopułą. Nie chciało mi się pić, gdyż co pewien czas podchodziłem do kranu i chłodziłem pragnienie”<sup>13</sup>. Finał całego opowiadania jest taki, że główny bohater, zaczepiony na ulicy przez przypadkowego przechodnia i zapytany o drogę, wyjmuje rewolwer i zabija go, strzelając mu w brzuch. Widzimy więc, w jaki sposób na pozór niewinne wyobrażenie zostaje wcielone w życie. Warto w tym miejscu zacytować słowa

<sup>13</sup> Tamże, s. 89.

Sartre'a z *Wyobrażenia*, gdzie w dość przemawiający do ludzkiej wyobraźni sposób, filozof tłumaczy: „Jeśli przedstawiam sobie zabójstwo, <widzę> wbijany nóż, <widzę> jak cieknie krew i upada ciało ofiary. Bez wątpienia, lecz nie widzę ich wbrew sobie: wytwarzam je spontanicznie, ponieważ o nich myślę”<sup>14</sup>. Sartre wydaje się pomijać aspekt moralny korelacji między wyobrażeniem (wizją) a jej realizacją<sup>15</sup>. Jego rozważania mają charakter czysto teoretyczny. Sam pisze w tym samym rozdziale o obsesji, która też jest rodzajem pewnego wyobrażenia i generuje kolejne wizje, ale jak wyjaśnia „Jest to sposób odgrywania zaspokojenia. Ale zaspokojenie jest tylko odgrywane, gdyż naprawdę tej drugiej osoby przy mnie nie ma. Nie daję nic pragnieniu”, zatem wyobrażenie zbrodni jest dla Sartre'a „tylko mirażem, a pragnienie, w akcie obrazującym, karmi się sobą. Ścisłej mówiąc, przedmiot w obrazie jest określonym brakiem; zarysowuje się w pustce”<sup>16</sup>.

Sen i doświadczenie wariacji imaginacyjnej są dla Sartre'a wyraźnie skorelowane. Główny bohater opowiadania *Herostrates* śni kilkukrotnie o zbrodni, do popełnienia której stopniowo dojrzewa. Można przypuszczać, że powtarzanie tego wyobrażenia – umacnia go/ zwiększa jego moc. Im częściej coś pojawia się w naszej wyobraźni, tym częściej o tym myślimy i tym łatwiej z każdym kolejnym razem przechodzimy do etapu realizacji. Zresztą dokładnie tak się dzieje z głównym bohaterem opowiadania. Sartre jednak pisze w *Wyobrażeniu*: „Teza snu nie może być tezą percepcji, nawet jeśli na pierwszy rzut oka ją przypomina. Zresztą można to wywieść z prostego przebadania świadomości refleksyjnej, skierowanej na świadomość postrzeżeniową. Stwierdzenie <postrzegam> oznacza zaprzeczanie, że śnię, lub, jeśli kto woli, konieczną i wystarczającą motywację stwierdzenia,

<sup>14</sup> Tenże, *Wyobrażenie*, s. 186.

<sup>15</sup> Sam przyznaje w tym kontekście: „sen, oczywiście wzbudza znacznie więcej pytań: na przykład pytanie dotyczące symbolicznej funkcji jego obrazów, pytanie o myśl, która śni itd. Ale pytania te nie dotyczą bezpośrednio naszej pracy” (tamże?, s. 237).

<sup>16</sup> Tamże, s. 187.

że nie śnię<sup>17</sup>. Można z tego fragmentu odczytać, że Sartre wyklucza jednak możliwość wpływu, jaki sen może mieć na podejmowanie konkretnych działań. Jednoznacznie przyjmuje marzenia sennie za szczególną formę wyobraźni, ponieważ we śnie świadomość nie jest percepcyjna, czyli nie odbiera świata realnego, tylko działa wyłącznie na zasadach wyobrażenia. W trakcie snu świadomość odnosi się do obrazów, jakby były one rzeczywiste, ale tak naprawdę nie są one bytami realnymi, tylko czystymi wytworami imaginacyjnymi. Sartre przyjmuje, że w trakcie snienia zawieszeniu ulega świat realny i właśnie dlatego podmiot traci kontrolę nad imaginacjami, które pojawiają się same z siebie. Sartre uznaje to za wystarczający argument za subiektywnością absolutną, co w praktyce według niego oznacza, że wyobrażenia sennie nie odsyłają do żadnej realności, i to jednak można traktować z pewnymi wspomnianymi wyżej wątpliwościami.

Druga wątpliwość, która może się pojawić przy odwołaniu do przytoczonego już wcześniej cytatu Sartre'a: jeśli w wyobrażeniu chodzi o „wywołanie przedmiotu, o którym się myśli, rzeczy, której się pożąda, w taki sposób, aby można ją było wziąć w posiadanie”, to czy już u podstaw aktu wyobrażenia nie kryje się jakieś pierwotne dążenie do przemocy, do uzyskania władzy? Oczywiście, z punktu widzenia metody fenomenologicznej ten aspekt nie wydaje się ważny, ale z punktu widzenia późniejszej etyki Sartre'a – już zdecydowanie tak. Wizja, która rodzi się w mojej wyobraźni, ma wedle słów Sartre'a posłużyć mi do wzięcia w posiadanie, a więc zawładnięcia obiektem, którego się pożąda. Jeśli tym pożądanym obiektem jest wizja urlopu spędzonego na śródziemnomorskiej wyspie, to pół biedy. Gorzej jeśli pożądanym obiektem jest drugi człowiek, który rodzi w mojej głowie konkretne wizje zapanowania nad nim, co Sartre bardzo często egzemplifikuje w postaci kolejnych wizji zabójstw lub korzystania z usług prostytutek.

<sup>17</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie*, s. 240.

Opisując wyobrażenie zbrodni, możemy wskazać u Sartre'a inną ważną dla niego różnicę pomiędzy postrzeganiem a wyobrażaniem, przynajmniej wedle poglądów Sartre'a. Wyobrażenie – w jego przekonaniu – nigdy nie wejdzie w relację z innymi przedmiotami, a z kolei w samym postrzeganiu nie ma przedmiotu, który jawiłby się w oderwaniu od innych. Sartre używa tu określenia „nadmiarowości”. Wyobrażenie nie jest więc według Sartre'a odradzającą się na nowo percepcją, bo jak wynika z powyższego radykalnego oddzielenia ich od siebie: postrzeganie i wyobrażanie prezentują zupełnie różne właściwości. Wyobrażenie – według Sartre'a – nie może nauczyć mnie niczego nowego, czego już wcześniej nie wiedziałam, ponieważ wyobrażenie zawsze jest dane w całości i dlatego nie wnosi niczego nowego. Można więc przypuszczać, że Sartre zapewne uznałby, że w akcie wyobraźni nie ma żadnego zagrożenia czy jakiegokolwiek ryzyka. Zamiast tego jest pewność, w przeciwieństwie do spostrzegania, które może ulec złudzeniu zmysłowemu.

W tym miejscu warto też krótko zaznaczyć różnicę, na jaką Sartre wskazuje między wspomnieniem a wyobrażeniem. Definiuje on wspomnienie (przypomnienie) w dość prosty sposób jako przywołanie wydarzenia z przeszłości. Równocześnie zaznacza, że człowiek bardzo często popełnia błąd, myląc ze sobą te pojęcia, tudzież stosując je zamiennie. Według niego charakter wspomnienia jest inny niż wyobrażenia. „Zachodzi istotna różnica między tezą wspomnienia a tezą obrazu. Jeśli przywołuję jakieś wydarzenie ze swojej przeszłości, to nie wyobrażam go sobie, lecz przypominam. Oznacza to, że nie ustanawiam go jako danego-nie-obecnego, ale jako dane-obecne w przeszłości. Uścisk dłoni, którym obdarzył mnie wczoraj Piotr, gdy mnie opuszczał, przechodząc do przeszłości, nie uległ zamianie w nierzeczywistość: doznał tylko przejścia w stan spoczynku; jest nadal rzeczywisty, lecz przeszły”<sup>18</sup>. Zatem wspomnienie nie przechodzi do sfery nicości, w której cały czas funkcjonuje wyobrażenie. Ów

<sup>18</sup> Tamże, s. 262–263.

stan spoczynku u Sartre'a możemy interpretować jako przechowywanie w pamięci. Pamięć oznacza tu, że w pamięci są/istnieją konkretne obrazy/wyobrażenia (tyle że w formie przeszłej)<sup>19</sup>. Istotna różnica polegałaby również na tym, że wspomnienia się nie wywołuje, w przeciwieństwie do wyobrażenia. Aktywizując swoją pamięć, „potrzęsam nią” żeby tam odnaleźć wspomnienie. Czy też ujmując to bardziej fenomenologicznie: kieruje moją świadomość w ten zakamarek mojej pamięci, gdzie to wspomnienie jest przechowywane. Ważne jest to, że ja sama zwracam się tam w pamięci, gdzie owo wspomnienie istnieje, a więc ja sama kieruję się w stronę przeszłości. Dla kontrastu: wyobrażenie sobie wspomnianej wcześniej zbrodni tudzież wyobrażenie zostania wolontariuszką najpierw nie jest. Ono dopiero się staje, kształtuje się mocą wyobrażania go sobie. Dlatego to właśnie wyobrażenie zawiera w sobie wyraźny aspekt nicości. Kierowanie się w przyszłość, a taki charakter posiada wyobrażenie, posiada wydzźwięk nicościowania. Małgorzata Kowalska pisze o tym: „Przeszłość, teraźniejszość i przyszłość bytu świadomego stanowią zatem paradoksalną jedność. Ale wiodącą rolę w tej trójcy odgrywa przyszłość. To ona jest jakby istotą świadomości, czystym nic, które sprawia, że własny byt świadomości odchodzi w przeszłość, a reszta bytu odsłania się w postaci świata”<sup>20</sup>.

<sup>19</sup> Marta Agata Chojnacka w swoim komentarzu to tego wątku u Sartre'a pisze: „To, co przeszłe, jest zatem sposobem istnienia rzeczywistości. Przypominając sobie jakiś przeszły fakt z mojego życia, kieruję swoją pamięć tam, gdzie ów fakt jest – on jest przeszły. Nie jest on tak jak wyobrażenie, nierzeczywistością. Kiedy przypominam sobie coś, to nie <wywołuję tego>, lecz poruszam swoją pamięć, albo lepiej – świadomość w stronę, gdzie to wydarzenie jest” (M.A. Chojnacka, *Świadomość, fenomen, wyobrażenie. Teoria wyobraźni we wczesnej myśli filozoficznej Jean-Paula Sartre'a*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2021, s. 143).

<sup>20</sup> M. Kowalska, *W poszukiwaniu straconej syntezy. Jean-Paul Sartre i paradygmaty filozoficznego myślenia*, Spacja, Warszawa 1997, s. 46.

### *Halucynacja i świadomość oniryczna*

Opisując różnicę między świadomością postrzeżeniową a świadomością wyobrażeniową Sartre podejmuje także problem halucynacji (omamów), wpisując go oczywiście w przestrzeń wyobrażenia. Jak już wcześniej było wspomniane, Sartre wyraźnie łączy zagadnienie halucynacji z doświadczeniem snu, stosując w tym kontekście określenie: świadomość oniryczna (*la conscience onirique*). Dla odbiorcy poglądów Sartre'a zagadnienie halucynacji wydaje się problematyczne, ponieważ stanowi wyzwanie dla wcześniej poczynionego przez niego rozróżnienia na postrzeżenie i wyobrażenie, dla których przedmiot postrzeżenia i wyobrażenia to dwa różne fakty. W przypadku halucynacji sprawa się komplikuje, ponieważ podmiot doświadczający stanu halucynacji wydaje się nie odróżniać tych dwóch sfer. To prowadzi do przekonania, że obraz powstały w wyniku wyobrażenia (owa halucynacja) jest tożsamy z postrzeżeniem (tym, co realnie istnieje). Sartre jednak widzi tę kwestię odmiennie, krytykując tym samym podejście klasycznej psychiatrii do tego problemu: „Czy za pewnymi psychologami należy rozumieć, że mający halucynacje nadaje swojemu obrazowi zewnętrżność, że <rzutuje> go w świat postrzeżeń? Byłby to po prostu absurd. Obraz jest bowiem niejasnym terminem, oznaczającym zarazem świadomość i jej transcendentny korelat. Czemu więc halucynujący miałby tu nadawać zewnętrżność? Z pewnością nie świadomości: nie ma bowiem możliwości, by coś będącego świadomością, oferowało się czemuś innemu niż świadomości<sup>21</sup>. Teza Sartre'a później sformułowana brzmi więc: „nic nie świadczy o tym, by chory łączył te dwie przestrzenie (...) Wszystko więc wydaje się tu przemawiać na rzecz (jedynie?) przemienności postrzeżenia i majaczenia (halucynacji)<sup>22</sup>. Sartre broni więc stanowiska, że halucynacja i wszelkie omamy (wzrokowe czy słuchowe) nie zawierają treści świata realnego, czyli w tym wypadku: treści postrzeżenia.

<sup>21</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie*, s. 221.

<sup>22</sup> Tamże, s. 225.

Na dowód tego przytacza przykład, że kiedy chory rozmawia z lekarzem, to nie pojawiają się u niego halucynacje, ponieważ jest skupiony na realnie istniejącym lekarzu i rozmowie z nim. Jednakże w swoim opowiadaniu *Pokój* prezentuje on odmienną sytuację. Rodzice głównej bohaterki, Ewy, nie akceptują jej małżeństwa z Piotrem, którego chora wyobrażenia coraz bardziej odrywa się od realiów życia i w przekonaniu ojca głównej bohaterki – niszczy Ewę coraz bardziej.

Rola, znaczenie i wpływ wyobraźni na kształtowanie własnej egzystencji jest jednym z pierwszych wątków w tym opowiadaniu. Ojciec nie akceptuje małżeństwa córki, chce ją ochronić przed pogłębiającą się chorobą męża, dać jej wolność rozpoczęcia życia od nowa. W efekcie sam zarzuca Ewie, że wizje chorego Piotra coraz bardziej rzutują na jej sposób funkcjonowania, co wyraża w słowach: „Słuchaj – ciągnął – ty nie myśl, że ja cię nie rozumiem – nagle przyszło na niego jakby olśnienie – ale to, czego chcesz dokonać, jest ponad ludzkie siły. Chcesz żyć jedynie wyobrażnią, prawda? Nie chcesz przyznać sama przed sobą, że Piotr jest chory. Nie chcesz go widzieć takim, jakim on jest dzisiaj? Chcesz na stałe zachować w pamięci obraz dawnego Piotra, prawda? Moje dziecko kochane, moja córeczko, to jest przecież niemożliwe. / (...) Kocham go takiego jakim jest – powiedziała Ewa szybko/ To nieprawda, nie kochasz go, nie możesz go kochać”<sup>23</sup>. W tym miejscu Sartre, być może nie wprost, ale jednak porusza problem bardzo egzystencjalny: nie chodzi już bowiem tylko o wpływ wyobraźni na życie jednostki, ale o wpływ wyobraźni jednostki na życie drugiego człowieka. Kwestia wyobraźni zostaje więc ukazana w perspektywie relacji międzyludzkich a pytanie o jej znaczenie dla więzi rodzinnych nabiera w tym opowiadaniu szczególnego znaczenia. Sartre wyraźnie pokazuje, jak bardzo destrukcyjną moc mogą mieć wytwory wyobraźni oraz w jak bardzo zwodniczy sposób działają halucynacje.

<sup>23</sup> J.P. Sartre, *Pokój*, [w:] tegoż, *Mur*, s. 50.

Drugą ważną dla tematu artykułu kwestią, pojawiającą się w opowiadaniu *Pokój*, jest pytanie o możliwość równoczesnego występowania halucynacji obok funkcjonowania w świecie realnym<sup>24</sup>. Aby ukazać tę trudność, Sartre pisze: „Nic nie świadczy o tym, by chory łączył te dwie przestrzenie (...) Wszystko więc zdaje się tu przemawiać na rzecz przemienności postrzeżenia i majaczenia”<sup>25</sup>. Sartre opisuje sytuację, w której Piotra, bohatera nękanego przez halucynacje, osaczają inni ludzie oraz latające dookoła niego przedmioty (zazwyczaj dzwony i posągi). Jesteśmy świadkami rozmowy małżonków: Piotr – „Zastanawiam się, czego oni właściwie chcą. Ten facet już tu przychodził. Po co mi go tu nasyłać? Jeśli chcą wiedzieć, co robię, wystarczy im przecież spojrzeć w ekran, nawet nie ruszając się z domu, (...) Zaczął machać długimi rękami przed oczyma: Cholera z nim! Hoffka, paffka, suffka. /To ten dzwon? – spytała Ewa/ Tak, Odleciał nareszcie – i dorzucił surowo: ten facet, to jakiś podrzędny fagas”<sup>26</sup>. Opis ten pokazuje, że główny bohater, rozmawiając z żoną, co do której realności nie ma wątpliwości, równocześnie opowiada jej, co widzi dookoła siebie (halucynacje). Zgodnie z tym, co diagnozował Sartre: pojawia się przemienność pojawiania się postrzeżeń dotyczących świata rzeczywistego (żona, która siedzi obok niego i rozmawia z nim) oraz latające dookoła posągi, dzwony i postaci innych ludzi, które są efektem majaczenia – jak to nazywa Sartre.

Inny przykład rozmowy bohaterów: „Dlaczego miałabyś mnie kochać? Powinnaś się mnie brzydzić: jestem nawiedzany przez koszmary. Uśmiechnął się, ale od razu spoważniał – Między nami jest jakiś mur. Widzę ciebie, mówię do ciebie, ale ty stoisz po tamtej stronie. Dlaczego nie możemy się kochać?

<sup>24</sup> Szersze analizy dotyczące rodzajów halucynacji u Sartre’a – wzrokowych, słuchowych – oraz ich charakterystyki możemy odnaleźć np. u: P. Cabestan, *L'être et la conscience. Recherches sur la psychologie et l'ontophénomologie sartriennes*, Éditions Ousia, Paris 2004.

<sup>25</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie*, s. 222.

<sup>26</sup> Tamże, s. 59.

Wydaje mi się, że dawniej było nam łatwiej. W Hamburgu./ Tak – smutno powiedziała Ewa. Zawsze ten Hamburg. Nigdy nie mówił o ich prawdziwej przeszłości. Ani Ewa, ani on, nigdy nie byli w Hamburgu./ Spacerowaliśmy wzdłuż kanałów. Tam stała taka barka, pamiętasz? Barka była czarna, na pokładzie szczekał pies. Trzymałem cię za rękę, miałaś wtedy jakąś inną skórę. Wierzyłem we wszystko, co mi mówiłaś. Cicho! – krzyknął. Przez chwilę nasłuchiwał. Zaraz tu będą – rzekł matowym głosem. Ewa wzdygnęła się. / Tutaj? Myślałam, że już je na zawsze odpędziłeś? Od trzech dni Piotr był spokojniejszy; nie nawiedzały go posągi. Piotr panicznie bał się posągów, chociaż nigdy nie chciał się do tego przyznać. Ewa nie bała się, ale gdy zaczynały latać po pokoju, brzęcząc i hałasując, bała się o Piotra<sup>27</sup>.

Sartre twierdzi, że halucynacje cechuje absolutna wolność, spontaniczność pojawiania się. Wyklucza równoczesne postrzeżenie realności i doznawanie halucynacji, a więc wyklucza ich tożsamość. „Naszym zdaniem istnieje oczywiście akt halucynacyjny; lecz jest on czystym zdarzeniem, które jawi się nagle choremu, a w tym czasie jego postrzeżenia nikną<sup>28</sup>, żeby za chwilę znowu się pojawić, bo – jak to wyjaśnia Sartre –: „Wzrokowej lub słuchowej halucynacji towarzyszy naszym zdaniem chwilowy zanik percepcji. Ale gdy tylko szok halucynacyjny przeminie, świat zjawia się ponownie<sup>29</sup>”.

Mogą jednak pojawić się pewne wątpliwości odnośnie tak radykalnego rozdzielenia postrzeżenia i halucynacji. Piotr rozmawia z Ewą, ma świadomość jej realnej bliskości w pokoju, nawet dziwi się, że ona ciągle przy nim jest i nie chce go zostawić, a jednocześnie doznaje halucynacji dotyczących latających posągów i wizji przeszłości, nie mających nic wspólnego z realnością ich znajomości.

<sup>27</sup> Tamże, s. 62–63.

<sup>28</sup> Tamże, s. 233.

<sup>29</sup> Tamże, s. 226.

Można zapytać: czyż właśnie nie na tym polega problem, że podmiot doświadczający halucynacji traci granicę między swoją wyobraźnią a światem realnym? Sartre zakłada przemienność tych aktów, wykluczając ich nakładanie się na siebie i tłumaczy to, podając dwa argumenty:

- 1) Przedmiot wyobrażenia różni się od przedmiotu postrzeżeń, ponieważ ma własną przestrzeń, podczas gdy dla wszystkich przedmiotów postrzeganych istnieje wspólna, nieskończona przestrzeń. Pytanie czy osoba doświadczająca omamów ma właśnie tę świadomość?
- 2) Przedmiot wyobrażenia różni się od przedmiotu postrzeżenia tym, że podaje się natychmiast za nierzeczywisty, podczas gdy przedmiot postrzegany wnosi od początku, jak powiada Husserl, rozszczenia bytowe. Ale znowu: czy osoba doświadczająca omamów ma tę świadomość?

W przypadku pierwszym Ewa, towarzysząc mężowi w trakcie napadu halucynacji, tak przeżywa to doświadczenie: „Ewa zrozumiała, że posągi wleciały do pokoju. Piotr siedział wyprostowany, blady i pełen pogardy. Ewa też się naprężyła i oboje oczekiwali w milczeniu. A potem posągi zaczęły latać; przelatywały pomiędzy Ewą a Piotrem. Piotr krzyknął i skulił się jeszcze bardziej w fotelu, podciągając nogi pod siebie. Odwracał głowę; od czasu do czasu śmiał się szyderczo, ale na czoło występowały mu wielkie krople potu. Ewa nie mogła wytrzymać widoku tej białej twarzy, tych wykrzywionych boleśnie i drżących ust: sama zamknęła oczy. Złote nitki zaczęły tańczyć na czerwonym tle jej powiek; poczuła się nagle stara, ciężka i zmęczona. Sama poczuła lekkie łaskotanie, ledwie wyczuwalne dotknięcie w prawe ramię i prawy bok. Instynktownie podała się cała w lewo, jakby chcąc uniknąć nieprzyjemnego zderzenia, jakby ustępując z drogi ciężkiemu, niezręcznemu przedmiotowi. Nagle trzasnęła podłoga i Ewa ledwie potrafiła się opanować, żeby nie otworzyć oczu, nie popatrzeć na prawo, nie przeciąć powietrza ruchem ręki. <boję się posągów> – pomyślała. W ręce, w boku, ramieniu czuła ich

obecność”<sup>30</sup>. Skoro przedmiot postrzeżenia jest radykalnie oddzielony od przedmiotu wyobrażenia, to dlaczego Ewa – jako osoba zdrowa, ale towarzyszącą choremu mężowi – także zaczyna odbierać obecność halucynacji? Pojawiające się w powietrzu posągi, które prześladowają Piotra, właśnie w niej wywołują lęk i – trzymając się opisu Sartre’a – ona sama zaczyna je widzieć i słyszeć (inaczej nie czułaby łaskotania, dotknięcia w ramiona i nie uchylałaby się w lewo i w prawo chcąc uniknąć zderzenia z nimi). Czy więc Ewa rzeczywiście zachowuje granicę między wyobrażeniem, w tym przypadku konkretnie: halucynacją, a percepcją nakierowaną na to, co realne?

W przypadku punktu drugiego (który stanowi rozwinięcie punktu 1) można postawić pytanie: na ile ludzka świadomość nie jest w stanie przyjąć, zaakceptować i pogodzić się z wizjami, wyobrażeniami, halucynacjami osoby bliskiej i kochanej. Jaki mechanizm wtedy uaktywnia się w świadomości takiej osoby? Mówiąc inaczej: czy moje postrzeżenie, czyli moja percepcja tego, co przychodzi do mnie z zewnątrz, moja świadomość spostrzeżeniowa, jest w stanie zachować sugerowaną przez Sartre’a oddzielność, odrębność albo przynajmniej dystans do halucynacji drugiego człowieka? A może nie zawsze potrafi i wtedy uruchamia się mechanizm samoobrony, czyli np. ucieczka w postaci wyparcia. Dowodem na to może być ten fragment opowiadania Sartre’a: „Tam Cię poznałem – powiedział Piotr z widocznym zadowoleniem. – Odbiłem Ciebie duńskiemu marynarzowi. O małośmy się nie pobili, ale postawiłem nową kolejkę i pozwolił mi ciebie zabrać. To wszystko była komedia. (Ewa w myślach): Kłamie. On kłamie, nie wierzę w ani jedno słowo z tego, co mówi. On dobrze wie, że nie nazywam się Agata. Nienawidzę go, kiedy kłamie”<sup>31</sup> lub po innym napadzie halucynacji Piotra: „Ewa poczuła się wyczerpana: <to była tylko

<sup>30</sup> Tamże, s. 68.

<sup>31</sup> Tamże, s. 66.

zabawa – pomyślała z wyrzutem – to była tylko zabawa, ani przez chwilę nie uwierzyłam w nią<sup>32</sup>.

Pewnego doprecyzowania może także domagać się samo jak-że intrygujące określenie, którego używa Sartre: świadomość oniryczna, do którego zalicza halucynacje i sny jako wariacje imaginacyjne. Problem tkwi jednak w tym, że współcześnie przymiotnik „oniryczna” sugeruje, że świadomość taka jest zaburzona a nawet, że jest to typ choroby. Oniryzm w *Słowniku Języka Polskiego* jest wyjaśniony jako: konwencja literacka, polegająca na ukazaniu rzeczywistości na kształt snu, marzenia sennego, czasem koszmaru. Zwykle dzieło ma wtedy charakter irracjonalny, absurdalny, sprzeczny z zasadami prawdopodobieństwa. Zacierają się związki przyczynowo-skutkowe i logiczne następstwa wydarzeń. Wiemy jednak, że nasz tryb i czas spania, a tym bardziej nasze sny, mogą być źródłem wiedzy o człowieku. Właśnie przez to, że bywają irracjonalne i absurdalne, pozwalają zobaczyć w człowieku inną jego sferę niż na to pozwala podejście racjonalne. Zatem jestem zdania, że możemy za Sartrem zaliczyć sny czy halucynacje do świadomości onirycznej pod warunkiem, że zweryfikujemy jej negatywną konotację.

### Zakończenie

W zaprezentowanym artykule wyjaśniona została różnica pomiędzy świadomością spostrzeżeniową (percepcją) a świadomością wyobrazeniową (wyobraźnią), aby następnie ukazać rolę i znaczenie wyobrażenia, snu i halucynacji w kontekście działania wyobraźni. Aby lepiej zobrazować poglądy Sartre'a przywołano dwa jego teksty literackie: opowiadania pt. *Herostrates* oraz *Pokój*, na przykładzie których pokazano działanie snu, halucynacji i wyobrażeń. Na zakończenie tego tekstu chciałabym jeszcze zwrócić uwagę na jedną, kluczową cechę, jaką Sartre przypisuje świadomości wyobrazeniowej, a którą możemy obserwować nie tylko

<sup>32</sup> Tamże, s. 69.

w odwołaniu do przytoczonych opowiadań, ale i w odniesieniu do innych tekstów francuskiego filozofa. Warto, a może nawet trzeba, wyraźnie zaznaczyć, że wyobrażenia jest dla Sartre'a aktem transcendencji świadomości; transcendencji rozumianej – przynajmniej w kontekście egzystencjalnym – jako forma ucieczki. Filozof sam o tym pisze: „Aby świadomość mogła wyobrażać, musi z natury swej umykać światu, (...) musi przyjmować pozycję odwrotu od świata”<sup>33</sup>. Można więc uznać, że świadomość aby mogła wyobrażać, musi w pewien sposób wykraczać poza ten świat, a nawet w pewnym sensie negocować go. Taka interpretacja pozwalałabym na stwierdzenie, że Sartre wykorzystuje w swojej metodzie transcendentalne możliwości wyobraźni. Percepcja rzeczywistości jest konkretną sytuacją-w-świecie i to właśnie ona daje punkt wyjścia dla świadomości wyobrażeniowej, która poza ten świat wykracza. Na tej drodze dokonuje się ukonstytuowanie się wszelkich nierzeczywistych przedmiotów, „Nierzeczywistość jest tworzona poza światem przez świadomość pozostającą w świecie, a człowiek wyobraża dlatego, że jest transcendentalnie wolny”<sup>34</sup>. Zatem: nie da się pomyśleć świadomości, która by nie wyobrażała.

Dla kondycji egzystencjalnej człowieka ten fakt pełni znaczącą rolę, ponieważ pokazuje nieustanne uciekanie z tego świata. Przywołane w artykule wspomnienie jest ucieczką w przeszłość. Wyobrażanie sobie czegoś w przyszłości, połączone z oczekiwaniem na realizację tego, jest ucieczką w przyszłość. W wyobraźni znajduje się zatem siła, która pozwala człowiekowi na transcendencję ku przedmiotom nieobecnym lub nieistniejącym. Te wszystkie akty imaginacyjne odsłaniają transcendencję podmiotu ku temu, co nie jest dane. Bohaterowie literaccy Sartre'a stanowią przykłady takiej postawy: Orestes z dramatu *Muchy* w kluczowej

<sup>33</sup> J.-P. Sartre, *Wyobrażenie*, s. 335.

<sup>34</sup> Tamże, s. 340.

scenie mówi, że wyobraża sobie inny świat<sup>35</sup>. Ma na myśli świat, w którym człowiek nie podlega przeznaczeniu. Możemy to uznać za przykład transcendencji imaginacyjnej, w której świadomość wykracza poza obecną, realną sytuację (w przypadku Orestesa: bycie przeklętym) i ucieka w możliwość tworzenia nowego porządku. Z kolei bohaterowie dramatu *Przy drzwiach zamkniętych*, Garcin, Ines i Estelle, będąc zamknięci w jednym pokoju, wyobrażają sobie, co dzieje się na ziemi po ich śmierci<sup>36</sup>. Uciekają w przeszłość, do wspomnień, od piekła wspólnej egzystencji w zamknięciu. To dwa przykłady transcendencji świadomości, która może wybiegać w przyszłość, jak i w przeszłość, ale każda z tych prób jest sama w sobie ucieczką od rzeczywistości.

## BIBLIOGRAFIA

- Cabestan Philippe, *L'être et la conscience. Recherches sur la psychologie et l'ontophénoménologie sartriennes*, Éditions Ousia, Paris 2004.
- Chojnacka Marta Agata, *Świadomość, fenomen, wyobrażenie. Teoria wyobraźni we wczesnej myśli filozoficznej Jean-Paula Sartre'a*, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń 2021.
- Hopkins Robert, *Imagination and Affective Response*, [w:] *Reading Sartre. On Phenomenology and Existentialism*, red. J. Webber, Routledge, Oxon 2011.
- Kowalska Małgorzata, *W poszukiwaniu straconej syntezy. Jean-Paul Sartre i paradygmaty filozoficznego myślenia*, Spacja, Warszawa 1997.
- Mróz Piotr, *Wyobrażenia – Pierwsze dzieło młodego Sartre'a*, [w:] J.-P. Sartre, *Wyobrażenia*, przeł. P. Mróz, Wydawnictwo Aureus, Kraków 1998.

<sup>35</sup> „Chcę być królem bez ziemi i bez poddanych. Żegnajcie, ludzie moi, spróbujcie teraz żyć. Wszystko jest tutaj nowe, wszystko do rozpoczęcia na nowo. I dla mnie też życie się zaczyna. Dziwne trochę życie” (J.-P. Sartre, *Muchy*, [w:] tegoż, *Dramaty*, przeł. J. Lisowski, PIW, Warszawa 1956, s. 109).

<sup>36</sup> Por. J.-P. Sartre, *Przy drzwiach zamkniętych*, [w:] tegoż, *Dramaty*, s. 128–130, 133–135, 144–153.

Noudelemann François, Sartre. *L'incarnation imaginaire*, L'Harmattan, Paris 1996.

Puszko Hanna, Sartre. *Filozofia jako psychologia egzystencjalna*, Wydawnictwo UW, Warszawa 1993.

Sartre Jean-Paul, *Byt i nicość. Zarys ontologii fenomenologicznej*, przeł. J. Kielbasa, P. Mróz, R. Abramciow i in., Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2007.

Sartre Jean-Paul, *Herostrates*, [w:] tegoż, *Mur*, przeł. J. Lisowski, Czytelnik, Warszawa 1999.

Sartre Jean-Paul, *Muchy*, [w:] tegoż, *Dramaty*, przeł. J. Lisowski, PIW, Warszawa 1956.

Sartre Jean-Paul, *Pokój*, [w:] tegoż, *Mur*, przeł. J. Lisowski, Czytelnik, Warszawa 1999.

Sartre Jean-Paul, *Przy drzwiach zamkniętych*, [w:] tegoż, *Dramaty*, przeł. J. Lisowski, PIW, Warszawa 1956.

Sartre Jean-Paul, *Transcendencja Ego. Próba opisu fenomenologicznego*, przeł. U. Idziak, IFiS PAN, Warszawa 2006.

Sartre Jean-Paul, *Wyobrażenia*, przeł. A. Śpiewak, P. Mróz, Wydawnictwo Aureus, Kraków 1998.

Sartre Jean-Paul, *Wyobrażenie. Fenomenologiczna psychologia wyobrażeń*, przeł. P. Beylin, PWN, Warszawa 1970.

dr Magdalena Kozak

Uniwersytet Ignatianum w Krakowie

<https://orcid.org/0000-0002-2549-8007>